DZIŚ: ŚWIAT KOBIECY

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok VI (1950)

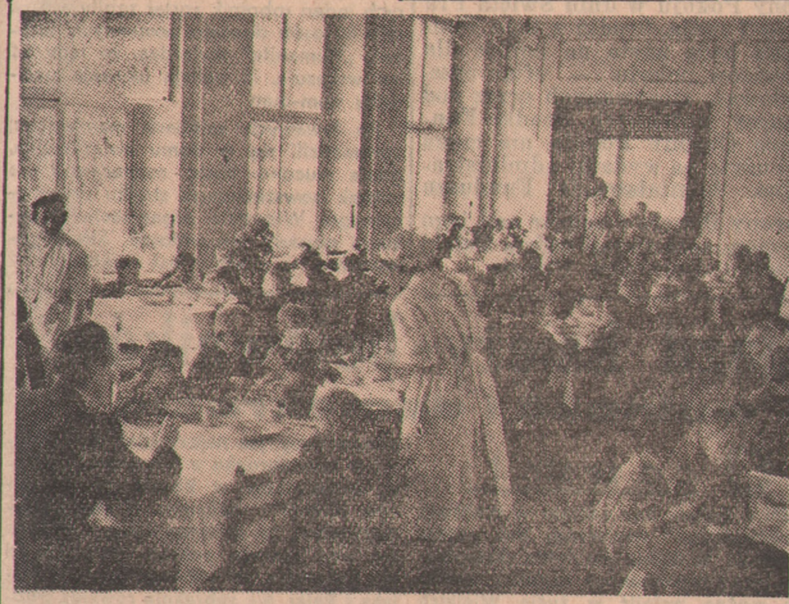
Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Czwartek, dnia 20 kwietnia 1950 r.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 108 (1602)

Prewentorium w dawnym pałacu Greisera



W dawnym pałacu Greisera, w Jeziorach pod Poznaniem, TPD woj. poznańskiego uruchomiło w 1948 r. prewentorium dla dzieci robotników i chłopów, zagrożonych gruźlicą. Pałac wybudowany został w lesie nad jeziorem Góreckim w okolicy bardzo malowniczej. Dzieci na zlecenie poradni przeciwgruźliczej przebywają w prewentorium przez okres 3 miesięcy, a czasem i dłużej pod stałą dobrą opieką lekarską i wyszkolonego personelu. — Zdjęcie przedstawia salę jadalną prewentorium dla dzieci w Jeziorach. (Foto — Film Polski)

1 września 1950 r. Polski Kongres Obrońców Pokoju rozpocznie w Warszawie swe obrady

Prezydium PKOP powzięło uchwały wytyczające plan działania na przyszłość

WARSZAWA (PAP) W drugim dniu obrad Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju omówiono i przyjęto uchwały, wytyczające plan działania komitetów pokoju na najbliższą przyszłość.

Posiedzenie Prezydium przyjęło m. in. do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Leona Kruczkowskiego z obrad Sesji Sztokholmskiej, oraz powzięło szereg uchwał następującej treści:

1 uchwała w sprawie zwołania Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wita z radością uchwały Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, powzięte na sesji w Sztokholmie.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie komitety obrońców pokoju do najszerszej popularyzacji uchwał sztokholmskich.

Polski Komitet Obrońców Pokoju postanawia przeprowadzić masową akcję, wzywając wszystkich tych, którzy nie chcą wojny, aby złożyli swe podpisy pod uchwałę sztokholmską w sprawie zakazu użycia broni atomowej. Deklaracja, którą przedłożymy do podpisu, brzmi:

„Domagamy się zakazu użycia broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi"

W związku ze zwołaniem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na jesień 1950 roku, Polski Komitet Obrońców Pokoju postanawia zwołać na dzień 1 września br. Polski Kongres Obrońców

c. d. str. 2

„Sztandar Młodych" — dziennik młodzieży polskiej

WARSZAWA (PAP). W wyniku konkursu rozpisanego przez wydział prasowy zarządu głównego ZMP na nazwę pisma młodzieżowego, komisja konkursowa postanowiła nadać dziennikowi młodzieżowemu nazwę „Sztandar Młodych".

Pierwszy numer „Szandaru Młodych" ukaże się w dniu święta klasy robotniczej — 1 maja.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 17 kwietnia br. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego RP, m. in. projekt ustawy o utworzeniu Urzędu Ministra Szkół Wyższych i Nauki. Ponadto Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie wstępnych wytycznych do ustalenia zasad, według których opracowany ma być budżet Państwa na rok 1951. Rada Ministrów ustanowiła też tytuł i odznaczenie „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej" i „Zasłużonego Mistrza Sportu".

Ruch Obrońców Pokoju na nowym etapie

Jesteśmy świadkami olbrzymiego nasilenia walki o trwały pokój. Ideowy front pokoju ogarniający cały dosłownie świat — front, za którym opowiadają się stale rosnące szeregi ludzi dobrej woli wszystkich ras i światopoglądów, wszystkich narodowości i wyznań religijnych, przeistoczony zostanie już w najkrótszym czasie w wielki zwarty front zorganizowany, we front, który swoim zasięgiem obejmie każdego człowieka — jak głosi odezwa Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — pragnącego bezpieczeństwa swego domu rodzinnego i bezpieczeństwa swoich dzieci, każdego komu drogi jest rodzinny kraj, rodzinne miasto, wieś i ulica każdego, kto pragnie zachować skarby kultury i dorobek pokojowej pracy pokoleń — miasta, fabryki, uczelnie, gmachy, galerie obrazów, świątynie i pomniki w swojej ojczyźnie i na całym świecie, każdego, kto pragnie, żeby postępy nauki i wynalazki służyły nie śmierci, ale lepszemu życiu.

W tych słowach zawarty jest po prostu program wielkiej, potężnej akcji pokojowej. Program, na który, pisać się musi każdy, komu nie jest obojętny los własnego kraju, rodziny, własnych dzieci, komu nie jest obojętny los ludzkości całej.

Ruch pokojowy ogarnia świat i jednoczy ludzi tym silniej, im więcej wrogowie pokoju mówią o wojnie im głośniej wygrażają zza oceanu ciemne siły, spodziewające się zarobić nowe miliardy na zbrojeniach i rozlewie krwi.

Już dzisiaj światowy obóz pokoju stanowi olbrzymią siłę, na której czele stoi Związek Radziecki. Potrzeba jednakże, aby potężna ta siła jeszcze mocniej zwarła swe szeregi, jeszcze głośniej manifestowała swą niewzruszoną wolę uniemożliwienia nowej krwawej zbrodni przeciwko ludzkości. A szczególnie — zgodnie z uchwałą Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — żądać musimy bezwzględnego zakazu użycia broni atomowej i skutecznej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego postanowienia oraz uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by pierwszy użył broni atomowej.

Dziś, kiedy dookoła tych żądań skupiają się wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie, nie może zabraknąć w wielkiej akcji tej i naszego stanowczego głosu. Wszak nie ma u nas domu, który by nie ucierpiał w czasie ostatniego najazdu hitlerowskiego, nie ma rodziny, która by nie nosiła żałoby po pomordowanych swoich najbliższych.

Wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju trafia zwłaszcza u nas na grunt podatny. Sieć Komitetów Obrońców Pokoju opasze cały kraj, obejmie każdą komórkę organizacyjną, każdy zakład pracy i każdy dom polski.

Pod hasłem obrony pokoju przeprowadzimy wielką mobilizację wszystkich pozytywnych sił narodowych, i prowadzić będziemy akcję tę — wespół z wszystkimi ludźmi miłującymi pokój na całej kuli ziemskiej — do chwili pełnego unicestwienia wszystkich antyludzkich sił wojennych.

Akcja walki o pokój to akcja największa i najszlachetniejsza, jaką obecnie prowadzi postępowa ludzkość.

Wraz z całym narodem staiemy do walki o pokój!

Zjazd księży bojowników o wolność i demokrację w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (A). W siedzibie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbył się wczoraj zjazd kilkudziesięciu księży z terenu Pomorza członków sekcji księży Pomorskiego Oddziału Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

Przemówienie na temat konieczności wzmożenia walki o pokój wygłosił ks. Henryk Gniwek, proboszcz parafii Lichnowy położonej na terenie powiatu chojnickiego. W przemówieniu tym, przerywanym raz po raz oklaskami zebranych, ks. Gniwek wskazał na wspaniale rozwijający się i potężniejący z każdym miesiącem światowy ruch obrońców pokoju, na którego czele stoi ZSRR i kraje demokracji ludowej i do którego włączają się miliony prostych i uczciwych ludzi na świecie, pragnących pracować dla pomnożenia dobrobytu, dla rozwoju kultury, dla promiennego szczęścia swych dzieci.

„Pokoju jednak nie tylko trzeba chcieć — mówił ks. Henryk Gniwek — o pokój trzeba czynnie walczyć, zwłaszcza dziś, kiedy inspiratorzy wojny imperialistycznej, angloamerykańscy podżegacze wojenni dążą znów do narzucenia narodom krwawej rzezi".

Przechodząc do omówienia zawartego pomiędzy przedstawicielami Rządu a Episkopatu Polskiego porozumienia, ks. Gniwek stwierdza: „Całe patriotyczne duchowieństwo idzie z ludem. Jesteśmy dumni z tego, że my księża — bojownicy o wolność i demokrację pragnęliśmy od dawna już zawarcia takiego porozumienia i że występowaliśmy z takim właśnie żądaniem pod adresem hierarchii kościelnej".

Po przemówieniu ks. Gniwka nastąpiła ożywiona dyskusja, w której wzięli m. in. udział ks. dziekan Bronisław Jagła z Koronowa, proboszcz z Dobrcza ks. Józef Bartel, ks. kanonik Ignacy Pietrzak z parafii Świedziechnia, pow. Rypin, ks. Stefan Kotwarski, proboszcz parafii Sfornegacie pow. Lipno, ks. Stefan Kwiatkowski, proboszcz parafii Zaduszniki, ks. Ignacy Chmurzyński, proboszcz parafii Ostromecko pow. Chełmno i wielu innych. Wszyscy dyskutanci z radością podkreślali swe zadowolenie z podpisanego porozumienia pomiędzy Rządem Polski Ludowej a Episkopatem i wszyscy oni stwierdzili, że **sprawa walki o pokój winna stać się udziałem** każdego Polaka i każdej Polki, winna ona również stać się udziałem każdego kapłana-patrioty, każdego uczciwego księdza.

Dyskusję podsumował przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację ks. płk. Pyszkowski.

Na zakończenie zjazdu, wśród gorącego aplauzu zgromadzonych księży, uchwalona została następująca rezolucja:

„My księża — uczestnicy walki o wolność i demokrację byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, zebrani na posiedzeniu sekcji księży Pomorskiego Oddziału Bojowników o Wolność i Demokrację witamy z najwyższą radością wiadomość o osiągniętym między Episkopatem a Rządem RP porozumieniu, którego pragnienie przepełniało serca olbrzymiej większości kapłanów polskich, w pełni wyrażających swe poparcie dla inicjatywy najwyższych czynników państwowych — w tej tak ważnej sprawie, dotyczącej naszej Wiary i Ojczyzny.

Za tę patriotyczną postawę popartą przez olbrzymią ilość księży, składamy my księża-patrioci Najprzewielebniejszemu Episkopatowi swe najgłębsze podziękowanie, przyrzekając wzmóc pracę dla dobra Kościoła i Narodu Polskiego.

W pełnym przekonaniu, że bez łącz-

c. d. str. 2

Uchwały Prezydium CRZZ

WARSZAWA (PAP). Dnia 17 bm. obradowało prezydium CRZZ z udziałem przewodniczących zarządów głównych i przewodniczących Okr. Rad Z. Z.

Referat o obecnych zadaniach związków zaw. wygłosił przewodniczący CRZZ — Aleksander Zawadzki.

Po obszernej dyskusji uczestnicy obrad podjęli uchwałę w sprawie Święta 1 Maja. Ponadto przyjęto uchwałę o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Rozszerzone Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych stwierdza, że odzew, jaki projekt ustawy znalazł w całym kraju świadczy dobitnie o tym, iż sprawa nowej socjalistycznej dyscypliny dojrzała całkowicie w najszerszych masach robotniczych, że stała się ich własną, żywotną sprawą, związaną z najgłębiej pojętym interesem państwa ludowego.

Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa wszystkie organizacje i ogniwa związkowe do:

1) Bezwarunkowego przestrzegania przepisów ustawy, do bezwzględnej i systematycznej walki ze wszelkimi przejawami naruszania dyscypliny pracy oraz z pojednawczym stosunkiem do bumelantów.

2) Mobilizacji w tej walce ogółu pracowników fizycznych i umysłowych.

3) Wzmożenia pracy ideologicznej i polityczno - wychowawczej nad pogłębieniem wśród ogółu pracowników socjalistycznego stosunku do pracy i środków produkcji. W szczególności należy objąć pracą wychowawczą tych robotników i pracowników, którzy wskutek niskiego stopnia uświadomienia klasowego zaniedbują swoje obowiązki.

4) Wyróżnienia pracowników, którzy dla współtowarzyszy są wzorem pod względem przestrzegania dyscypliny pracy i sumiennego wykonywania swoich obowiązków.

Wykonanie tych zadań zapewni pełną mobilizację klasy robotniczej do wykonania planu 6-letniego, do przyśpieszenia budowy socjalizmu w naszym kraju, do dalszego podniesienia **dobrobytu mas pracujących.**

Cała polska młodzież jednoczy się w walce o pokój i w pracy dla Ojczyzny

Zrzeszenie Studentów Polskich

powstało w miejsce Federacji Polskich Org. Studenckich

WARSZAWA (PAP) Kongres Studentów Polskich, obradujący pod hasłami wzmożenia udziału studentów w walce o pokój, w pracy nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce i nad realizacją planu 6-letniego, wywołał żywe zainteresowanie wśród organizacji studenckich zagranicą. Świadczy o tym fakt przybycia na Kongres kilku delegacji zagranicznych z delegacją radziecką na czele.

W przemówieniu wygłoszonym na Kongresie Minister Oświaty Skrzeszewski wykazał, że **osiągnięcia Rządu Ludowego i demokratycznego ruchu studenckiego czynią niezbędnym utworzenie nowych, bardziej odpowiednich do obecnych warunków form organizacyjnych życia studenckiego w Polsce** i podkreślił doniosłość faktu powstania jednolitej studenckiej organizacji oraz wskazał główne jej zadania.

Mówca nawiązał następnie do celu Kongresu, jakim jest powołanie Zrzeszenia Studentów Polskich i stwierdził, że **koncepcja tego Zrzeszenia wyrasta z potrzeby skupienia wszystkich sił studentów dla pracy dla Polski Ludowej.**

Powiązanie ruchu studenckiego z całym ruchem zawodowym — powiedział min. Skrzeszwski w zakończeniu swego przemówienia — odegra poważną rolę w przełamywaniu resztek izolacji wyższych uczelni od potrzeb i interesów mas ludowych.

Wiceprzewodniczący CRZZ A. Burski nazwał Kongres przełomowym wydarzeniem w historii polskich studentów.

Chcemy — powiedział — ażeby kadry naszej ludowej i socjalistycznej inteligencji kształtowały się z młodzieży robotniczo-chłopskiej oraz z najlepszej części starej inteligencji.

Na wstępie swego przemówienia delegatka młodzieży radzieckiej Tamara Jerszowa wśród serdecznych owacji przekazała delegatom, studentom oraz całej młodzieży polskiej braterskie pozdrowienia od studentów i młodzieży Związku Radzieckiego.

Lud polski wie — oświadczyła Jerszowa — że Związek Radziecki prowadzony przez genialnego wodza całej postępowej ludzkości Wielkiego Stalina jest wiernym i bezinteresownym przyjacielem ludu polskiego.

Żyjemy w dniach pełnej napięcia walki między siłami pokoju, demokracji i socjalizmu, na których czele stoi Związek Radziecki, a siłami reakcji i wojny z USA na czele. Wydarzenia na arenie międzynarodowej mówią o tym, **że siły socjalizmu i demokracji stale rosną i odnoszą coraz to nowe zwycięstwa.**

Akcentując mocno fakt, że **młodzież radziecka i polska są w jednym obozie obrońców pokoju** przedstawicielka młodzieży radzieckiej wyraziła w zakończeniu swego przemówienia przekonanie, że studenci polscy kroczyć będą w pierwszych szeregach konsekwentnych bojowników o pokój i postęp.

W dalszym ciągu obrad wygłosił referat przewodniczący Federacji Polskich Organizacji Studenckich Ładosz, oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZMP Matwin.

Kulminacyjnym punktem Kongresu Studentów Polski było podjęcie w końcu drugiego dnia obrad przez delegatów młodzieży akademickiej z całego kraju jednomyślnej uchwały o przekształceniu FPOS w jednolitą powszechną i dobrowolną organizację o funkcjach zawodowych — pod nazwą Zrzeszenia Studentów Polskich.

Podejmując tę historyczną dla ruchu studenckiego decyzję. Kongres postanowił jednocześnie przekształcić się w I Krajowy Zjazd ZSP, który uchwali statut i dokona wyboru władz naczelnych Zrzeszenia.

Odszedł na wyższe stanowisko

Uroczyste pożegnanie dyrektora PKO

W dniu 17 bm. pracownicy Oddziału PKO w Bydgoszczy pożegnali swego przełożonego dyr. Węcławskiego, którego zarządzeniem władz przeniesiono do Warszawy na odpowiedzialne stanowisko w Min. Finansów.

Dyr. Węcławski w okresie swego zaledwie półrocznego kierowania tutejszym Oddziałem PKO zaskarbił sobie zaufanie i przywiązanie podwładnych. „Był naszym dobrym i serdecznym towarzyszem w pracy zawodowej i społecznej — oświadczył w pożegnalnym przemówieniu wicedyr. K. Wroczyński.

Po wręczeniu wiązanki kwiatów i po żegnaniu przez przedstawicieli organ. społecznych przy PKO podziękował dyr. Węcławski wszystkim za złożone mu wyrazy serdeczności i sympatii oraz za współpracę zawodową i społeczną.. Następnie wezwał do kontynuowania pracy dla dobra ogółu.

Na zakończenie prosił dyr.. Węcławski o darzenie zaufaniem i sentymentem swego następcy.

Akademię, którą zaszczycił swoją obecnością dyr. Centrali PKO Cymmerman, zakończyły występy chóru PKO pod batutą prof. Waligórskiego i zespołu muzycznego. (FK).

Dziś spotkanie z Pragą

WARSZAWA (PAP). Wobec opóźnionego przyjazdu drużyny czechosłowackiej, zapowiedziane na wtorek spotkanie Praga — AZS odbędzie się w środę, dnia 19 bm. o godz. 16, na korcie centralnym WKS Legia.

Otwarcie kursu szkoleniowego

korespondentów prasy demokratycznej

BYDGOSZCZ (m). W ub. poniedziałek odbyło się w Bydgoszczy otwarcie 14-dniowego turnusu szkoleniowego dla korespondentów pism bydgoskich, zorganizowanego przez Oddział Pomorski Zw. Zaw. Dziennikarzy RP.

Do zebranych korespondentów przemówili: przewodniczący oddziału Zw. Zawodowego Dziennikarzy red. Waldemar Slawik, oraz naczelny redaktor „Gazety Pomorskiej“ Andrzej Nowicki, którzy naświetlili rolę i zadania korespondentów prasy demokratycznej.

Na program kursu składają się zajęcia teoretyczne (wykłady z dziedziny politycznej, gospodarczej i fachowo-dziennikarskiej) oraz praktyczne (zwiedzanie fabryk i opracowywanie korespondencji).

Owocem pierwszenia dnia szkolenia korespondentów jest specjalna kolumna „Gazety Pomorskiej“, z pracami uczestników kursu. Kolumna ta świadczy, że już pierwszy dzień kursu dał naprawdę obfity plon.

W ramach kursu korespondenci odbędą praktykę dziennikarską.

Uchwały Prezydium

Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

c.d. ze str. 1

Pokoju w Warszawie. Delegatów na Kongres wybiorą terenowe komitety obrońców pokoju w liczbie i w sposób ustalony osobną instrukcją.

2 uchwała o zbiórce na Fundusz Obrony Pokoju.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie terenowe i zakładowe komitety obrońców pokoju, aby w porozumieniu z reprezentowanymi w Polskim Komitecie Obrońców Pokoju organizacjami społecznymi, wspólnie z komitetami pierwszomajowymi, przeprowadziły na swoim terenie zbiórkę pieniężną na Fundusz Obrony Pokoju w dniu Święta Pracy — 1 maja. Środki z tego Funduszu będą użyte na pomoc dla obrońców pokoju — ofiar prześladowań, stosowanych przez podżegaczy wojennych. Środki Funduszu Obrony Pokoju nie mogą być użyte na wydatki administracyjne. Administrację Funduszu Obrony Pokoju i nadzór nad jego użyciem sprawować będzie Polski Komitet Obrońców Pokoju.

3 uchwała w sprawie nagrody pokojowej dla zwycięskiej drużyny międzynarodowego „Wyścigu Pokoju“ — Warszawa — Praga, rozpoczynającego się w dniu 1 maja br.

Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju postanawia:

1. przeznaczyć nagrodę dla zwycięskiej drużyny w „Wyścigu Pokoju“;
2. wręczyć każdemu z uczestników Wyścigu dyplom uczestnictwa.

Krwawe zajścia w Brest

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, francuska opinia publiczna pozostaje pod wstrząsającym wrażeniem krwawych zajść w Brest, podczas których jeden robotnik został zabity a przeszło 60 osób doznało poważnych obrażeń. „Humanite” stwierdza, że rany od kul wskazują, iż policja używała pocisków dum-dum.

Po krwawych zajściach manifestanci zgromadzili się w domu związkowym, gdzie rzucono hasło rozpoczęcia we wtorek powszechnego strajku protestacyjnego. Wszystkie organizacje związkowe poparły ten wniosek. Strajk powszechny w mieście jest całkowity.

Zjazd księży-bojowników

o wolność i demokrację

c.d. ze str. 1

ności z ludem, bez udziału w realizacji sprawiedliwości społecznej, bez współdziałania w dziele nie tylko duchowego, lecz i materialnego rozwoju narodu nie można wcielić w życie Wielkich Prawd Chrystusowych: miłości bliźniego, sprawiedliwości i pokoju — widzimy w zawartym porozumieniu drogę dla urzeczywistnienia naszych najgłębszych pragnień służenia ludowi, budującemu ofiarną pracą dnia codziennego Polskę Ludową sprawiedliwości społecznej.

Wraz z całym narodem, z robotnikami fabryk, z chłopem uprawiającym polską ziemię, z pracownikami w urzędach i instytucjach — my kapłani stajemy do walki o pokój, przeciw światoburczym knowaniom sił wojny, zagłady i nienawiści ze strony podżegaczy anglo-amerykańskich. Świadomi, że walka o pokój jest nie tylko zgodna z nakazami miłości bliźniego, lecz stanowi obowiązek każdego chrześcijanina, popieramy w pełni Manifest Polskiego Komitetu Pokoju.

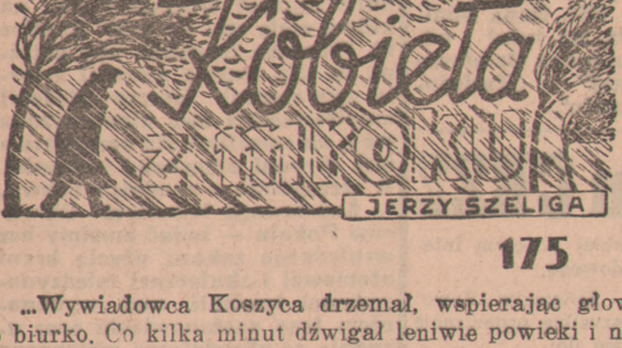
Dziś, gdy w całym kraju potężnieje ruch w obronie pokoju, gdy lud polski manifestuje swą niezachwianą wolę przeciwstawienia się planom podżegaczy wojennych, my kapłani polscy postanowiliśmy, jak najczynniej współdziałać w tym kierunku w tym wielkim dziele, uczestnicząc w Komitetach Obrońców Pokoju i realizując w swej pracy codziennej tę szczytną ideę. Dlatego też pod apelem pokoju, pod którym nie zabraknie ani jednego podpisu Polaka i Polki, nie zabraknie również podpisów ani jednego kapłana-patrioty, świadomego, że nakazy nauki Chrystusowej i miłość Ojczyzny zobowiązują go do jak najczynniejszego współdziałania w ogólnoświatowej walce o pokój”.

W dalszym ciągu zgromadzeni w Bydgoszczy księża przesłali do Belwederu z okazji 58 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Bolesław Bierut
Warszawa — Belweder

My księża patrioci zgromadzeni na zjeździe sekcji księży Pomorskiego Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przesyłamy Waszej Ekscelencji z racji Waszej rocznicy urodzin wyrazy najgłębszego szacunku, przyrzekając nadal pracować dla dobra Polski Ludowej.

Przewodniczący
ks. radca Bartel Józef
Sekretarz
Ks. Gniwek Henryk



175

...Wywiadowca Koszyca drzemał, wspierając głowę o biurko. Co kilka minut dźwigał leniwie powieki i nasłuchiwał. Nic się jednak nie działo. Na tapczanie siedział pogrążony w lekturze Wolski , po przedpokoju przechadzał się cicho por. Wilczek, spoglądając na przemian to na drzwi, to na telefon. Z kuchni dobiegał podniecony głos pani Grabcowej, klarując coś milicjantowi, który siedział w milczeniu na krześle, trzymając na kolanach automat. Stanowczo — nic się nie działo...

Wywiadowca Koszyca znów więc przymykał oczy i zapadał w drzemkę. Spać mu się chciało ogromnie, bo w nocy miał służbę i na moment nawet nie zmrużył oka...

...Por. Wilczek zapalił świeżego papierosa. I w korytarzu i w pokoju Ostena powietrze ciężki było od dymu, bowiem dosłownie nie wyjmowali papierosów z ust, pragnąc w ten sposób ugasić ogarniającą ich niecierpliwość. W momencie, gdy Wilczek znużony ustawicznym chodzeniem, przysiadł ciężko na krześle stojącym obok stolika z aparaten telefonicznym i pomyślał, iż nie jest wykluczone, że czekają daremnie — na dole sucho trzasnęły drzwi i rozległ się odgłos kroków. Twarz porucznika przybrała wyraz skoncentrowanej uwagi. Oczy mu znieruchomiały.

Ciężkie, donośne kroki dudniły na schodach, zbliżały się z każdą sekundą...

Gwałtownym ruchem zdusił porucznik trzymanego w dłoni papierosa i wstał. Przez sekundę nasłuchiwał.

...Tak... to byli oni... Wyraźnie zmierzali do mieszkania Grabców... Mijali już pierwsze piętro...

– Uwaga! – powiedział półgłosem z trudem wydobywając słowa ze ściśniętego gardła – Idą!

Usłyszeli. Koszyca gwałtownie dźwignął głowę z biurka Wolski zamknął czytaną książkę. Milicjant uniósł się z krzesła i przygotował automat do strzału. Grabcowa zbladła, a w oczach zapaliła się jej nieludzka po prostu trwoga.

Zrobiło się cicho, tak cicho, że każdy z obecnych słyszał dokładnie i wyraźnie tykanie ściennego zegara, wiszącego w jadalni państwa Grabców.

Kroki skłębiły się przed drzwiami i umilkły. Słychać zato było przyśpieszone oddechy kilku mężczyzn, zmęczonych wspinaczką po schodach. Metalicznie zazgrzytał klucz w zamku.

Por. Wilczek cofnął się za framugę drzwi, prowadzących do jadalni. Jego piegowata twarz leciutko poczerwieniała, wargi były silnie zaciśnięte. Miękkim, pieszczotliwym jakby ruchem wydobył z kieszeni pistolet. Czekał. Ze wskazującym palcem na spuście, z kciukiem na kurku...

..Kamil Osten schował klucz i nacisnął klamkę. Drzwi ustąpiły.

– Proszę uprzejmie! – puścił gości przodem. Pierwszy wszedł Hartmann. W przedpokoju zdjął ociekający wodą kapelusz. Przystanął. Szyper głośno stukał juchtowymi butami.

– Właśnie tu mieszkam! – powiedział Kamil, wchodząc jako ostatni. I spytał: – Podoba wam się?

Odpowiedzi nie słyszał.

Filip Hartmann stał bez ruchu, jak skamieniały, wpatrzony zdziwionym wzrokiem w człowieka, który wyrósł nagle w przeciwległych drzwiach. Słowa uwięzły mu w gardle. Prosto w twarz spoglądał okrągły wylot lufy pistoletu...

– Ręce do góry! – zabrzmiało sucho.

Kamil Osten wahał się przez ułamek sekundy i nagle pchnął przed siebie szypra i rzucił się do tyłu.

Huk strzału przeciął ciszę, pocisk uwiązł w ścianie.

– Ręce do góry! – powtórzył Wilczek.

Szyper „Ingeborgi“ dźwignął ciężko ramiona. Na twarzy miał przyklejony głupkowaty uśmieszek.

Minął go pędem wysoki mężczyzna w długich butach z pistoletem w dłoni. Wypadł na klatkę schodową.

– Stój! Stój, bo strzelam!

Osten spadał w dół dudniąc butami po schodach. Za sobą słyszał łomot szybkich kroków. Policzki mu płonęły, kapelusz spadł...

W przedpokoju, nawprost stojących z podniesionymi rękami Hartmanna i Ollsena, stał milicjant, trzymając automat z odciągniętym zamkiem. Wolski i Wilczek rewidowali zatrzymanych, szukając broni.

Koszyca nie zatrzymując się na pierwszym piętrze, biegł dalej, słysząc za sobą ciężki oddech drugiego milicjanta.

– Nie strzelaj... Nie strzelaj... – sapał z wysiłkiem – Trzeba go tak wziąć...

Kamil Osten zbiegł na dół i bez wahania runął w drzwi, prowadzące na podwórze. Przeciął je i zniknął w sieni następnego budynku. Trochę zwolnił i wyjrzał na ulicę. Nikogo nie zobaczył. Tylko przed bramą domu nr 16 stała taksówka, którą przed chwilą przyjechali.

Pędem wybiegł na chodnik.

– Stój! – przybiegło doń nieoczekiwanie – Stój!

Przygiął się i biegł pod murem. Zmęczenie zapierało oddech. Serce tłukło się w piersi jak oszalałe.

Po przeciwległej stronie ulicy od ciemnego muru oderwała się skulona męska sylwetka. Krótki błysk wystrzału rozdarł mrok. Raz, potem drugi...

– Cholera! – warknął Łuczak i z furią szarpnął suwadłem pistoletu. Znowu się zaciął!

Z bramy domu nr 16 wypadł Koszyca, a za nim milicjant.

– Gdzie pobiegł w którym kierunku? – krzyknął gwałtownie. Oddychał ciężko, twarz miał bladą z podniecenia.

Łuczak wskazał ręką:

— Tam, wyleciał z tej drugiej bramy! Chciałem...

List z Warszawy

Manifestacja młodości

Migawki z sali Kongresu Studentów Polskich

Warszawa, w kwietniu



Aula Politechniki staje się tradycyjnyn miejscem wielkich zebrań. Wszelkie kongresy i zjazdy o charakterze masowym i dużym znaczeniu odbywają się w tej auli — bardzo do tego odpowiedniej i jednej z niewielu, jakie stolica może zjazdowiczom ofiarować. W tejże auli odbywa się kongres studentów. Pierwszy kongres młodzieży akademickiej zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Rządu, nauki, organizacji młodzieżowych i związków zawodowych.

Ten szeroki wachlarz gości uczestniczących w naradach młodzieży akademickiej świadczy o wewnętrznej spoistości narodu polskiego, o jedności celów, którymi jest praca dla Ojczyzny. Tym samym celom służy polski robotnik, którego przedstawiciele znajdują się na sali zjazdu, co polski naukowiec i akademik.

Jedność celów, jakim służy polski akademik i polski świat pracy nie ograniczy się na zjeździe do symbolu zasiadania obok siebie w auli Politechniki przedstawicieli jednych i drugich. Jedność ta wyraża się między innymi przez uczestnictwo polskiej młodzieży akademickiej obok polskiego świata pracy w walce o zachowanie pokoju i w służbie dla lepszej przyszłości narodu.

Polski świat akademicki zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, jakie zadania przed nim stoją i czego spodziewa się po nim społeczeństwo. Uświadomienie polityczne naszych studentów przejawia się w solidarności ich ze światem pracy w walce o wspólne cele dla dobra całego polskiego społeczeństwa: W walce o pokój niezbędny nam do budowania narodowej przyszłości oraz w walce o spełnienie zadań, jakie przed nami stawia Plan 6-letni. Stosunek młodzieży akademickiej do tych zagadnień wyraził się podczas kongresu w powołaniu do życia Zrzeszenia Polskich Studentów, które stawia sobie za zadanie walkę o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego oraz o budowę socjalizmu w Polsce.

Jakkolwiek przedmiotem obrad młodzieży akademickiej na kongresie są sprawy o doniosłym i zasadniczym znaczeniu, nastrój panujący w auli Politechniki jest wybitnie nastrojem młodości. Niezmienne prawa młodości panują tam wszechwładnie. Związany nierozerwalnie z młodością entuzjazm objawia się w reakcji na wygłaszane przemówienia, rzucane hasła i podejmowane decyzje.

Wybuchy oklasków, do jakich starsze społeczeństwo jest już nie zdolne, owacje na rzecz popularnych osobistości kongresu i okrzyki wznoszone pod strop auli, noszą w sobie młodzieńczą wybuchowość, młodzieńczy zapał i entuzjazm. Starsi panowie obecni na kongresie w charakterze przedstawicieli szacownych instytucji z zazdrością przysłuchuja się prowadzonym obradom i z zazdrością obserwuja wybuchy młodzieńczego entuzjazmu. Niejeden z nich powtarza sobie, że w młodości jest siła niezmożona i dobrze sobie można wróżyć o wynikach podejmowanych przez studentów zadań, bo ich entuzjazm musi doprowadzić do zwycięstwa.

Na sali obrad Kongresu znajdują się przedstawiciele młodzieży akademickiej z uczelni zaprzyjaźnionych z Polską narodów, a wśród nich egzotyczny gość — przedstawiciel studentów chińskich. Ten ostatni cieszy się największą chyba popularnością spośród gości zagranicznych. Wszyscy zresztą pozostali pozawierali z przedstawicielami wszystkich polskich uczelni przyjazne stosunki już w pierwszym dniu obrad. Młodość ułatwia zbliżenie, nic też dziwnego, że szereg delegatów polskich ośrodków akademickich prowadziło długie pogawędki przyjazne z przedstawicielami uczelni zagranicznych.

Trudności językowe nie wpływają bynajmniej hamująco na zawieranie węzłów przyjaźni. Zarówno bowiem polscy delegaci, jak i obcy mają dwa wspólne języki, którymi wszyscy ludzie na całym świecie łatwo mogą się porozumieć, a mianowicie — młodość i wolę zachowania pokoju — wolę łączącą ludzi tak, jak wojna tych ludzi dzieli. M.

Korzystajmy z doświadczeń radzieckich

Połów ryb na światło

Gdynia, w kwietniu



Wszyscy wiemy, że światło nęci rybę. Przy świetle łowi się nocą raki i niektóre gatunki ryb. Dlaczego tego prostego, znanego oddawna sposobu nie zastosować przy połowie ryb, które dotychczas są łowione jedynie we dnie, gdy przebywają w zwartych ławicach?

To pytanie postawił sobie szyper kutra „Gdy 47", rybak gdyński Antoni Brzozowski, który wespół z innymi rybakami stwierdził, iż nocne zaciągi włokiem dorszowym nie dają rezultatu. Jak wykazywała praktyka w okresie jesiennym, połów dokonywany przy względnie spokojnym stanie morza właśnie w nocy — mógłby przyczynić się do zwiększenia wyników i pomnożenia dostawy ryby na rynek krajowy. Wynik byłby tym ważniejszy, iż w razie możliwości nęcenia dorsza światłem, ryba ta, będąca w rozproszeniu w okresie jesiennym również za dnia „pchała by się sama" do sieci.

Szyper Brzozowski rozpoczął swe doświadczenia, z których pierwsze poświęcone były skonstruowaniu odpowiedniej lampy elektrycznej, którą można by razem z włokiem spuścić na dno, lampa taka musiała by wytrzymać duże ciśnienię panujące na głębokości 40—60 metrów. Kiedy lampa została skonstruowana, Brzozowski rozpoczął doświadczenia praktyczne, wypływał nocą na łowiska, zarzucał włok, a potem lampę głębinową.

Po wielu niepowodzeniach, próby dały bardzo dobre wyniki, gdyż w jednym czterogodzinnym zaciągu złowiono około dwóch ton dorsza, co przewyższało niejednokrotnie całodzienny połów wielu kutrów, w tym samym dniu.

Doświadczeniami szypra Brzozowskiego zainteresowało się Ministerstwo Żeglugi, które poleciło Morskiemu Instytutowi Rybackiemu przeprowadzenie próbnych połowów nocnych przy zastosowaniu światła. Doświadczenia trwają.

Ważne to zagadnienie rozwiązane jest już jednak szerzej w ZSRR. Mówi nam o tym artykuł N. E. Asłanowa, jaki ukazał się ostatnio w czasopiśmie radzieckim „Rybnoje choziajstwo". A oto wyjątki.

„Połów ryb na światło przeprowadzony został według metody prof. Borysowa i odbywał się — o ile pogoda na to pozwalała — co noc. Połowy przeprowadzano tylko na skupiskach i ławicach ryb. Używano do niego zwykłe 200—300 i 500 watowe żarówki umieszczone w kloszach o mlecznej barwie. Podczas przeprowadzania doświadczeń sardela czarnomorska, szprot i ostrobok nie reagowały zupełnie na światło. Natomiast aterynka, reagowała dodatnio. Ryba ta skupiała się w dużej ilości koło lampy, oraz całej oświetlonej przestrzeni. Przy opuszczeniu lampy w głąb aterynka szła za lampą. To samo zjawisko powtarzało się również przy podnoszeniu lampy, aż do chwili wyłączenia światła. Cefal również reagowała na światło dodatnio, lecz w nieco inny sposób. Mianowicie szybko przechodziła przez oświetloną przestrzeń i zatrzymywała się na granicy zasięgu światła. W tym czasie zarzucane były sieci, w których zawsze znajdowała się cefal różnej wielkości (od 13 do 25 cm). Czasami w oświetlonej przestrzeni ukazywała się belona. Ryba ta tak jak i cefal szybko przepływała przez oświetloną przestrzeń i zatrzymywała się w pobliżu źródła światła. Podczas połowu, który zaczynał się w momencie wygaszania światła, w sieci zawsze znajdowała się belona, o długości ciała od 30 do 40 cm.

Czasem do przestrzeni oświetlonej wchodziła bardzo cenna ryba tzw. „łufar". Nie pozostawała ona jednak nigdy w przestrzeni jasno oświetlonej, lecz zatrzymywała się w pewnej odległości od lampy, gdzie światło było już przyćmione. Połów tej ryby odbywał się w sposób analogiczny do połowu belony i cefali.

Wymienione gatunki ryb, które trzymały się zdala od lampy podpływały do niej wkrótce po wyłączeniu światła, gdy była już niewidoczna i wychodziły tuż pod powierzchnię wody, co było stwierdzone przez plusk uchwytny dla ucha.

W przestrzeń oświetloną wchodziły pojedyńcze egzemplarze kolenia, morskiego miętusa, tobiasa i ciernika. W ten sposób zostało stwierdzone, że sardela czarnomorska, szprot, sardela azowska i ostrobok nie reagują zupełnie na światło w porze zimowej. Natomiast podczas doświadczeń dokonanych w wodach koło Krymu latem i w okolicach Noworo-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Wspomnienie bohaterskich dni

Zwłoki bohaterki Wrześni

spoczęły na cmentarzu rakowickim

Kraków, w kwietniu

Tylko mała grupka osób towarzyszyła poza rodziną odprowadzeniu zwłok śp. J. Nepomuceny Piaseckiej na cmentarz rakowicki, gdzie spoczęła na wieki sędziwa bohaterka pamiętnych zajść we Wrześni i słynnego procesu gnieźnieńskiego. Głośna patriotka polska zainicjowała w r. 1901 ruch oporu przeciw barbarzyństwu Niemiec wilhelmowskich, który doprowadził do energicznych protestów w całym świecie cywilizowanym i podtrzymał ducha narodowego w społeczeństwie zaboru pruskiego.

Zajścia we Wrześni rozegrały się 20 maja 1901 r., kiedy to po odmowie dziatwy szkolnej przyjęcia niemieckich podręczników religii i wiecach publicznych przybył do Wrześni inspektor szkolny dr Winter i rozkazał dziatwie śpiewać po niemiecku „Kto się w opiekę", grożąc w razie oporu chłostą. Dzieci odpowiedziały milczeniem, a wówczas rozszalały z wściekłości Winter zarządził egzekucję cielesna czternaściorga dzieci obojga płci. Pobito je tak dotkliwie, że nie mogły zamknąć opuchniętych rąk. Kiedy dzieci wypuszczono na miasto, przed szkołą zgromadził się olbrzymi tłum. Zawezwano policję, ale kilka matek wtargnęło przemocą do szkoły, a pani Piasecka wypoliczkowała jednego z najbrutalniejszych nauczycieli.

Aresztowano wówczas 26 osób i oddano je pod sąd w Gnieźnie. Zeznania podsądnych świadczyły o głębokim ich poczuciu narodowym. Piętnowano w mocnych słowach postępowanie władz, a jedna z oskarżonych Gadzińska oświadczyła: „Religia jest dla nas biedaków całym naszym szczęściem, naszą radością, naszym bogactwem i nadzieją na przysłość". Za prowodyra zajść buntowniczych uznał sąd Piasecką i skazał ją na dwa i pół roku więzienia. Kilku oskarżonych otrzymało po dwa lata więzienia, ogółem skazano 24 osoby. Zdziczałe prusactwo napiętnował w liście otwartym najpierw Henryk Sienkiewicz, pisząc m. in.: Polityka pruska była zawsze nie przerwanym ciągiem zbrodni, przemocy, pokory względem silnych, tyraństwa względem słabych, kłamstwa, niedotrzymywania umów, łamania słów i obłudy. W ogólnym rozłajdaczeniu szkoła stała się katownią, a spodlałe sądy powolnym narzędziem dzikich instynktów i przemocy. Można się jednak pocieszyć, że budowy wznoszone tylko na tyranii, głupocie i złości nigdy nie trwały długo.

Głos znakomitego pisarza rozszedł się jak płomień po całej Polsce, momentalnie zebrano 100 tys. marek na rzecz Piaseckiej i tow. Znany historyk — prof. UJ dr Henryk Mościski, przypominając w 45 rocznicę przebieg zajść podkreślił jak to za przykładem Centralnego Komitetu Uniwersyteckiego w Rzymie i loży masońskiej we Florencji zabrzmiały protesty miast włoskich, odezwy instytucji słowiańskich, belgijskich, szwajcarskich, francuskich, tyrolskich, amerykańskich i innych. Poprzez katownie dzieci sumienie świata ujrzało nikczemność barbarzyństwa pruskiego. Na złamanie strajku dzieci wrzesińskich odpowiedziało społeczeństwo w Poznańskim i Prusach Zachodnich powszechnym strajkiem szkolnym w r. 1906 i 7-mym. Strajkowało w 733 szkołach 47 tys. dzieci. Strajk stłumiono procesami i karami. Na Śląsku szalał hakatysta arcybiskup Kopp, jeden z najgorliwszych germanizatorów, z którego zbrodniczą działalnością zapoznamy się bliżej po ukazaniu się przygotowywanej właśnie do druku pracy dr. St. Dobrowolskiego, prez. miasta Krakowa i historyka.

Sprawa wrzesińska była pierwszym w czasach nowożytnych poruszeniem gehenny narodu polskiego.

J. Olszański

W rocznicę powstania w getcie

Ostatnie S.O.S.

Wiosna 1943 r. była łagodna. Życie w Warszawie płynęło „normalnym' trybem: na ulicach łapanki, w tramwajach rewizje, aresztowania w nocy; publiczne rozstrzeliwania na ulicach miasta. Czwarty rok okupacji, ciężko odczuwanej przez jej mieszkańców, nie załamywał — a wprost przeciwnie — hartował mniej odpornych.

Gazetki podziemne drukowaliśmy w różnych punktach miasta. Ale najlepiej była urządzona i zamaskowana drukarnia tajna w gettcie, przy ulicy Karmelickiej. Dom był duży, 4-piętrowy. Głównym kierownikiem i wykonawcą był Żyd, Józef. Nazwiska były zbyteczne.

Całe getto w Warszawie otoczone było murem wysokim i co kilkanaście metrów stał wartownik Niemiec. Żeby przedostać się do getta — na pierwszy rzut oka nie było co marzyć.

Ale od czego jest warszawski spryt. Warszawa ma swoje „podziemia": są nimi olbrzymie burzowce. Tymi właśnie burzowcami przedostawaliśmy się do getta, zanosząc materiały do druku i wynosząc gotowe gazetki.

Na początku kwietnia Niemcy planowali getto w Warszawie zniszczyć, a jego mieszkańców wymordować.

Pod koniec marca dostaję pilną wiadomość „S. O. S. Natychmiast przychodź do mnie. Sprawa nie cierpiąca zwłoki. Józef".

Na wieczór przygotowany i odpowiednio ubrany udaję się na ulicę Prostą. W domu, gdzie była zburzona piekarnia, było tajne zejście do burzowca. O godzinie 7 wieczór wchodzę do burzowca. Choć nie pierwszy raz przebywałem tę trasę — dziś jednakże jestem coś niespokojny. Szczury, na widok światła z latarki uciekają spod nóg. Droga prowadzi pod ul. Żelazną — przez całą jej długość do ul. Nowolipek, potem skręt na lewo — i trzeba minąć różne nisze — i iść dalej ulicą Leszno — a wyjście było na ul. Solnej, pilnowane przez Żydów z konspiracji. — Z ul. Solnej, przebrany w normalny strój z dużą gwiazdą na piersiach, szedłem na ulicę Leszno 57.

Droga burzowcem była uciążliwa, wymagała od idącego spokoju, orientacji, i jeszcze raz spokoju. Opanowanie nerwów do maksimum i znajomości topografii podziemnych kanałów. Słabo orientujący się w sieci kanałów i idący w pojedynkę — stawał się chodzącym trupem: nie było dla niego ratunku. Przy tym jeszcze ta woń okropna i te obrzydliwe, piszczące szczury.

Burzowcem trzeba było iść w pozycji nieraz mocno pochylonej; choć na obydwu ramionach do ubrania poprzyszywano grube skóry, pomimo to, często gęsto — ze skór nie było śladu, a za to bolesny ślad na skórze własnej. W niektórych miejscach kanały były tak wąskie, że trzeba się było siłą przepychać.

O godzinie 4 rano znalazłem się u Józefa. Po krótkim odpoczynku, wypiciu mocnego koniaku i herbaty z rumem, Józef zakomunikował mi wiadomość okropną: drukarnia zniszczona, papiery oczywiście spalone, a dom na Karmelickiej „wyczyszczony" co do jednego z mieszkańców. Wszystkich Żydów Niemcy wywożą do Majdanka. Chcą zniszczyć wszystkich, kompletnie. — Ale łatwo to im nie pójdzie — dodał Józef.

— Tak. To okropne. I co najgorsze, nie można przeciwdziałać z zewnątrz...

— Józef, wiesz, nie namyślaj się. Weź, co masz najcenniejszego i chodź ze mną. Rodziny już nie masz, więc, na co się będziesz oglądał? Takich, jak ty, brak nam ludzi.

— No, no, bez kadzenia, Fredek. Słuchaj, trochę mi głupio, ale nie śmiej się ze mnie: ja boję się iść tym burzowcem, czy kanałem. To musi być straszne. Brrr....

— Nie jest takie straszne, jak sobie wyobrażasz. Nie utopisz się, szczury cię nie zagryzą. Zresztą idziemy we dwóch... W tym momencie usłyszeliśmy donioslу głos z podwórka: „do godziny 7.15 wszyscy mieszkańcy tego domu muszą zejść na dół. Kto zostanie w mieszkaniu — będzie zastrzelony!"

Doskoczyliśmy do okna. — Na podwórku pełno żandarmów, a przed domem 7 samochodów ciężarowych i SS-owcy czekają już na swe ofiary!

Zdrętwiałem. Mój towarzysz bladły i wystraszony nie mógł przemówić słowa. Co za piekielna sytuacja! Co robić?! Co robić?!!!

Wyjść — koniec! Zostać — to samo!

Słychać już jak schodzą mieszkańcy z czwartego, trzeciego i niższych pięter: starcy, kobiety, dzieci, młodzież. Niektórzy płaczą, każdy ma jakiś węzełek lub walizeczkę.

— Józef! Co robić! Bo oszaleję!

— Fredek! Spokojnie, cicho... Mam pewien plan, — albo — albo. Zgodzis się na mój plan?

— Mów! Prędzej!

Józef starszy, doświadczony, znał widać dobrze psychikę żandarma hitlerowskiego. Choć mógł się też mylić. Zależało to od szczęścia...

Pokój Józefa był nie duży, na III. piętrze. Umeblowanie skromne: stół, łóżko, duża szafa, parę krzeseł i różne drobiazgi. Drzwi wychodziły bezpośrednio na schody.

— Fredek, postawimy stół bliżej drzwi, na stole rozrzucę, tak od niechcenia, parę złotych monet, zegarek złoty, pierścionek, obrączki, srebrną papierośnicę — żeby wyglądało, że w pośpiechu zapomniano zabrać, albo nie zdążono. Drzwi wejściowe będą uchylone. My wejdziemy do szafy. Szafa stoi na bocznej ścianie, jedne drzwi szafy będą otwarte. Widać będzie wiszący stary płaszcz...

W czasie godzinnego oczekiwania serca biły nam tak gwałtownie, że myślałem, iż szafa zacznie drgać rytmem serca. Z odgłosów dochodzących z klatki schodowej domyślamy się, że bestie niemieckie są już na drugim piętrze. Przewracają meble, rumor olbrzymi. Strzały...

Co się działo w naszych głowach i sercach — nie sposób opisać.

W pewnym momencie wpadają do naszego pokoju. Ilu, — nie wiadomo, ale z głosów poznać — że około 6. Ja zdążyłem się już przeżegnać. — Józef ani drgnął.

Od razu wszczął się przy stole hałas. — Z emocji wywrócili stół, jakiś żołdak wyskoczył z mieszkania, a reszta za nim. Słychać było jeszcze na schodach, jak się kłócili i targowali. — Po jakimś czasie wszystko ucichło. Przesiedzieliśmy w szafie aż do zmroku. Bez wody, bez papierosa. — A może jeszcze wrócą? Dręczyła nas męka oczekiwania.

Gdzieś o północy wyszliśmy po cichu z domu-upiora. Szczęśliwie dobrnęliśmy do ul. Solnej. Parę chwil — i burzowiec przyjął nas w swe podziemne państwo. Dopiero tutaj nastąpiła reakcja napiętych nerwów. Rzuciliśmy się sobie w objęcia, całując się i płacząc na przemian.

— Och, Fredek, druhu!

— Józef, — przyjacielu!

Następnego dnia Żydzi zbrojnie odpowiedzieli na zarządzenie bestii faszystowskiej: „Nie damy się żywcem zabrać do krematoriów!"

Zaczerwieniło się krwawo niebo od łuny pożarów: to faszyści barbarzyńsko podpalili warszawskie getto, niszcząc i mordując dzieci, kobiety, mężczyzn. Kara ich nie minie!

F. Sob.

ŚWIAT KOBIECY

Nr. 15 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 20. 4. 1950

O posiłki z ryb w zakładach zbiorowego żywienia

Jesteśmy w pełni sezonu dorszowego. Codziennie rybacy dowożą do portów dziesiątki ton ryby, która w mniej czy więcej sprawny sposób rozprowadzana jest w głąb kraju. Tegoroczne połowy są wyjątkowo obfite, to też należałoby sądzić, że ryba dostępną jest dla najszerszych warstw konsumentów.

Tymczasem ryby są jeszcze dziś u nas rzadko jadane. Wprawdzie mamy kilka tzw. probierni ryb, te jednak służą raczej dla propagandy, a nie dla zaspokojenia potrzeb konsumentów. Natomiast stołówki i gospody ludowe prawie nie uwzględniają w jadłospisach dań rybnych.

Swego czasu Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie, zalecające zakładom zbiorowego żywienia przyrządzanie przynajmniej raz w tygodniu posiłków z ryby, a przede wszystkim z dorsza, którego połowy stanowią u nas co najmniej 80 proc. całej masy rybnej uzyskiwanej z morza przez polskich rybaków. Nie wszystkie jednak stołówki, gospody i restauracje stosują się do tego zarządzenia. nie przyrządzają ich niejednokrotnie całymi tygodniami. Sytuacja powinna bezwzględnie ulec zmianie i trzeba zrobić wszystko, ażeby zakłady zbiorowego żywienia, choćby na razie raz w tygodniu dawały obiady z ryb.

Pomijając stronę gospodarczą, odżywianie się rybą posiada dużą wartość z punktu widzenia zdrowotności człowieka. Mięso ryby zawiera bowiem wiele niezbędnych dla budowy ciała ludzkiego składników mineralnych.

Rady praktyczne

PLAMĘ ATRAMENTOWĄ można wywabić kwasem winnym. Po wypraniu obrusa i wykręceniu go, plamę posypujemy sproszkowanym kwasem winnym, mocno go wcierając. Plama winna pod wpływem nacierania ustąpić. Następnie płuczemy obrus kilkakrotnie w czystej wodzie. Świeże plamy atramentowe znikną po namoczeniu w letnim mleku i nakropieniu sokiem cytrynowym. Następnie należy obrus dobrze namydlić i wyprać.

LEKKO NATŁUCZONE JAJA — można gotować po uprzednim owinięciu ich w bibułkę (papier jedwabny).

SPŁOWIAŁE TKANINY odzyskują swoją dawną barwę po przepłukaniu podczas prania w wodzie z dodatkiem ałunu.

ŻYJEMY PROŚCIEJ I SWOBODNIEJ
ale podstawy dobrego wychowania stale obowiązują

Życie towarzystkie wieku ubiegłego związane było z tak ścisłym kodeksem „dobrego tonu", że reguły jego spisywano nawet w specjalnych podręcznikach. Młodzieniec lub panna, którzy „wstępowali w świat", uczyli się tych zasad nieomal na pamięć, o ile od dzieciństwa nie nabyli od troskliwej matki czy ciotko doskonałych wiadomości, co „wypada", a co „nie wypada". Istniały przepisy, jakie rękawiczki należy wdziewać idąc na wizytę, a jakie na przechadzkę, jak kłaniać się w salonie, a jak na ulicy, jak nakrywać stół do obiadu, a jak do podwieczorku, ile minut ma trwać pierwsza wizyta, a ile miesiecy konkury, a nawet — jakiego koloru kwiaty ma posyłać narzeczony swej wybranej w różnych okresach starania się o jej rękę.

Nadeszła nowa epoka — zmieniły się obyczaje. Wiele bezapelacyjnych dawniej przykazań towarzyskich zanikło i wspomnienie ich sprawia czasem wrażenie wręcz humorystyczne. Żyjemy o wiele prościej i swobodniej. Czy jednak przestała całkowicie istnieć kwestia, co uchodzi, a co nie uchodzi? Przeżyty „savoir vivre" zawierał wiele reguł. które dziś wydają się śmieszne; ale obok nich obejmował także zasady mające głębsze źródło i rację bytu. Uczyły one, jak należy się zachowywać, aby drugim nie sprawiać przykrości, a jednać sobie ich serca powierzchownością, gestem, słowem, czynem.

Jeżeli kodeks towarzyski nakazywał grzeczność i uprzejmość nawet wobec osób nam niesympatycznych, oraz w momentach, kiedy nas nerwy ponoszą — to regułę tę należałoby dziś wypisać złotymi literami i oprawić w ramki. Jeżeli powiadał, że trzeba okazywać starszym szacunek, ustępować im miejsca, być uczynnym dla każdego, że należy pożyczoną książkę zwrócić, obuwie wycierać z błota przed wejściem do pokoju, zamykać cicho drzwi za sobą, odpisywać na otrzymane listy, dziękować za doznaną przysługę, że nie wolno prowadzić na ulicy hałaśliwych rozmów, wyśmiewać się z ułomnych i starców, budzić sąsiadów w nocy wbijaniem gwoździ, chodzić z brudnymi rękami, jeść mięsa palcami, otwierać cudzych listów — to w tych punktach nie stracił wcale swej aktulności.

Człowieka przestrzegające przepisów właściwego zachowania się nazywano dobrze wychowanym. Określenie to może być z całą słusznością używane i w dzisiejszych czasach. Rozsądne zasady „dobrego tonu" obowiązują nadal, z pominięciem tylko dawnych, bezdusznych formułek, nieodpowiednich zarówno ze względu na zmienione warunki życia, jak i czasy demokratyczne. Niestety dzisiejsza młodzież bardzo często lekceważy te towarzyskie obowiązki, zapominając, że nie idzie tu o to, czy coś „wypada" lub „nie wypada" czynić, ale o nasz stosunek do rozmaitych ludzi w różnych okolicznościach życia i że od niego zależy w znacznej mierze sympatia, jaka wzbudzamy w otoczeniu.

M. Gr.



Model — Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Generalissimusa Stalina 2a.

Praca - gwarancją szczęścia wszystkich ludzi

Kobiety województwa szczecińskiego biorą coraz żywszy udział nie tylko w pracach produkcyjnych, kulturalnych i oświatowych, ale także i w pracach społecznych. Dowodzi tego udział kobiet szczecińskich w radach narodowych, gdzie na szczeblu wojewódzkim jest 9, powiatowym — 50, a na szczeblu gminnym — 170 kobiet. Biorą one udział w ogólnych pracach rad narodowych, szczególnie zaś w komisjach zdrowia, opieki społecznej kwalifikacyjnych, kulturalno - oświatowych i finansowych.

Po 8 marca, szeregi Ligi Kobiet zwiększyły się znacznie. Jak wykazuje sprawozdanie z przebiegu uroczystości Międzynarodowego Dnia Kobiet województwa szczecińskiego, akcja przygotowawcza przechodziła wszędzie pod hasłem wzmożonej walki o pokój i mobilizację mas kobiecych do realizacji planu 6-letniego. W czynie 8 marca w woj. szczecińskim wzięło udział przeszło 155 tysięcy kobiet.

Największy wkład w dniu tym dały kobiety — robotnice. W produkcji zgłoszono liczne zobowiązania indywidualne i długofalowe. Na terenie wsi wpłynęły m. in. zobowiązania, w których przejawiała się troska o polepszenie warunków sanitarnych, zdrowotnych i kulturalnych wsi.

W odpowiedzi niejako na te troski, koło Ligi Kobiet przy Akademii Lekarskiej zobowiązało się przebadać wszystkie dzieci niezbadane dotychczas w szkołach i przedszkolach oraz wysłać ekipę lekarską kobiecą celem zbadania chorych kobiet na wsi. Duża ilość kół terenowych przekazała fundusze zebrane wśród członkiń na cele społeczne, jak biblioteczki szkolne, radioodbiorniki dla szkół, FOK, na Pomnik Wdzięczności itd.

Na uwagę zasługuje również fakt, że koło Ligi Kobiet przy miejscowym oddziale „Filmu Polskiego" spowodowało bezpłatne wyświetlanie przeźroczy propagujących Ligę w kinoteatrach województwa oraz dodatku filmowego poświęconego pracy kobiet i jej awansowi społecznemu.

Ta aktywność kobiet we wszystkich prawie dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i państwowego świadczy o tym, że kobieta polska widzi w pracy gwarancję szczęścia wszystkich ludzi, podstawę do utrwalenia pokoju, o który walczą dziś wszystkie narody dobrej woli.

Poznaj swoje uprawnienia

Jeżeli pobierasz rentę wypadkową za utratę zdolności do pracy wynoszącą co najmniej 66 $2/3$ %, a posiadasz niepełnoletnie lub kształcące się dzieci, otrzymujesz dodatek na dzieci lub zamiast tego dodatku zasiłek rodzinny. Wysokość tych dodatków jest taka sama, jak przy rencie inwalidzkiej.

Nie zacieśniajmy kręgu naszych życiowych zainteresowań!

Ileż naszych zainteresowań pochłania codzienna rutyna! Kobieta, wkraczając w okres pełni życia, widzi przed sobą wzniosłe cele, interesuje się żywo problemami społecznymi, postępem zachodzącym w różnych dziedzinach, wierzy, że będzie miała i chęci i siły do realizacji swych dążeń. A tymczasem mijają lata, zanika młodzieńczy entuzjazm, myśl przestawia się na inne tory. Rano budzimy się z myślą „co dziś ugotuję na obiad" lub „trzeba będzie zrobić pranie" — „Buty Olesia znów wymagają podzelowania" i tak dalej. Wśród tych rozlicznych, a drobnych i na pozór nieproduktywnych zajęć giną dawniejsze zainteresowania i upodobania. „To było dobre, gdy żyłam tylko dla siebie! Dzisiaj najważniejsze dla mnie dzieci, rodzina i dom, a wszystko inne nic mnie nie obchodzi".

W rezulatcie takiego stawiania sprawy wiele kobiet odrywa się od rzeczywistości. Wypełnianie swych obowiązków, to rzecz bezwzględnie ważna, ale nie najważniejsza. Obowiązki trzeba wypełniać nie „jakoś" ale jak najlepiej. A nie można pracować tak, jak należy, nie mając odpowiednich do tego warunków. Jednym zaś z tych warunków, o którym zapominamy najczęściej, jest zachowanie entuzjazmu i szerokiej skali zainteresowań, które pozwoliłyby dotrzymać kroku zachodzącym przemianom społecznym. Taki zapas energii zdobyć można jedynie wtedy, gdy codzienne trudy urozmaica się i uprzyjemnia rozrywkami, gdy ma się chwile przeznaczone dla siebie. Chwile te wypełnić łatwo; czekają na nas czytelnie i wypożyczalnie, teatr i koncerty, świetlice i kina.

Kobieta, która potrafi zorganizować sobie każdy dzień życia, napewno będzie pamiętała o tym, że nie można interesować się wyłącznie małym i ciasnym, choć najbliższym światkiem, ale trzeba korzystać z możliwości zetknięcia się z szerszym światem — społeczeństwem.

Konkurs literacki: Dzień, który zapamiętałam (7)

Obudził mnie gwizdek...

Obudził mnie gwizdek pod moimi oknami. z za firanki dojrzałam żandarma, a obok niego dwóch Żydów, kierujących się wdół ulicy, ku otwartemu ghettu. Likwidacja Żydów nastąpiła już przed miesiącem. Patrole jednak ciągle jeszcze buszowały po wymarłych ulicach ghetta i jego okolicach w poszukiwaniu ukrywających się. Ci dwaj, którzy idą z żandarmem, tak długo się uchowali i udała im się ucieczka, rzecz zdawałaby się niemożliwa, gdy cały teren ghetta widać było zgóry jak na dłoni. I już poza ghettem ich wyłapali!

Jeden z Żydów podtrzymywał drugiego, który podskakiwał na jednej nodze. Widać że wczasie ucieczki z ghetta został postrzelony. Ten zdrowy o coś żarliwie żandarma prosił. Prawdopodobnie błagał o darowanie życia. Żandarm nic nie odpowiadał, tylko od czasu do czasu go kopnął.

Po co jednak użył gwizdka? Aha, przybiega z przeciwnej strony drugi żandarm. Na jego widok zdrowy Żyd odepchnął kulawego, dla którego już nie było ratunku — i zaczął uciekać. Pędził w szalonym tempie i tylko poły jego otwartej marynarki powiewały na wietrze. Kula jednak jest szybsza od najszybszego człowieka. A kula była celna...

A tymczasem ten drugi, postrzelony uciekać nie mógł. Nie łudził się też co do zamiarów żandarma. Osunął się cicho do jego nóg. Było w tym coś tak bezbronnego i żałosnego, że wzruszyłoby kamień... Ale przed nim stał żandarm hitlerowski... Stanął w rozkroku nad nim, wymierzył...

Uciekłam od okna. Słyszałam wystrzały jeden, drugi, trzeci...

Po chwili zajrzałam z za firanki, cała rozdygotana. Obaj żandarmi spotkali się pod moimi oknami. Nie mówili do siebie ani słowa. Spojrzeli w górę, czy ich kto nie obserwuje, potem zapalili papierosa. Widziałam, jak drżały im ręce... Zdenerwowanie? Wyrzuty sumienia? Kto tam zgadnie psychikę zbrodniarzy?

Kiedy wkrótce potem wyszłam przed dom i spojrzałam w tamtą stronę... Żyd jeszcze żył. Zlany był krwią która błyszczała na słońcu, jak purpura. Podnosił się, to opadał, podnosił opadał...

Odmówiam modlitwę za konających

Słowa modlitwy szeptać miałam nie po raz ostatni w tym nieszczęsnym dniu, którego nie zapomnę nigdy!

Spiesząc do pracy, kobieta idąca przede mną, nagle przystanęła przestraszona. Zawahała się i coś cicho krzyknęła. Potem spojrzała na mnie przestraszonym wzrokiem, jakby się usprawiedliwiając:

— Przestraszyłam się, a mam tak słabe serce...

Była przeraźliwie blada. Poznałam w niej Żydówkę.

— Co ją tak przeraziło, myślę. Biegnę za jej wzrokiem i widzę uciekającą w kierunku drugiego wylotu ghetta postać chłopca. Biegnie tak prędko, że z poza płotków widać jego czarną, wełnistą głowę, podskakującą jak piłka. Goni go żandarm. Strzelił. Nie trafił. W tym od grupy eskortowanych młodych chłopców odrywa się dwóch. Podchodzą do żandarma i coś mu mówią. Okazuje się, że zaofiarowali mu swą pomoc w złapaniu Żyda.., bo kiedy żandarm skinął głową zezwalająco puścili się w pędy za uciekającym. Po pewnym czasie złapali go, przyprowadzili do żandarma. Po chwili usłyszałam zduszony krzyk chłopca ugodzonego kulą z ręki hitlerowskiego oprawcy.

Były to sądne dni dla Żydów. Nieszczęście chciało, że mnie w tym dniu los nie oszczędził takich obrazów, które pozostaną w pamięci na zawsze.

Wsiadłam do tramwaju. Zauważyłam, że oczy wszystkich skierowane są na pewną kobietę z dzieckiem. Czego im się tak wszyscy przyglądają? Źdźbła słomy widać we włosach i na ubraniu... Ale to przecież jeszcze nie powód... Aha, domyśliłam się, To Żydówka z dzieckiem. Ukrywała się w stogu, a teraz wyszła...

Przyglądają się im natarczywie. Kobieta widocznie przestraszyła się tych spojrzeń, bo wysiadła na przystanku. W tym zza węgła wychylił się żandarm. Czy pozna, że to Żydówka, czy zwróci uwagę?

Nie, nie zwrócił uwagi ani na nią ani na dziecko. Podpadły mu jedynie przylepione do szyby spojrzenia pasażerów tramwaju. Oczy przyglądających się, patrzących to na niego to na idącą przed nim kobietę z dzieckiem poprostu wskazywały mu zdobycz. Zaintrygowały go. Przyśpieszył kroku. Tramwaj ruszył. Widziałam jeszcze jak żandarm podszedł do kobiety. A z układu ust domyślić się można było słów:

— Ausweis bitte..

Este-Ha

Pomarańcz blask...
stroi wystawy sklepów

„Pomarańcz blask", jak mówi poeta, stroi obecnie wystawy wszystkich sklepów uspołecznionych. Przydadzą się tedy może — uproszczone i łatwe do wykonania przepisy, jak użytkować SKÓRKI pomarańcz. Nie marnujmy ich! Nic prostszego jak USMAŻYĆ je i uzyskać aromatyczny smakołyk: najprzód trzeba skórki, zdjęte wraz z białym miąższem, gotować do miękkości, zmieniając kilkakrotnie wodę (nie jest wcale konieczne moczyć je przed tym przez dłuższy czas w zimnej wodzie, jak się to dawniej praktykowało). Następnie krajemy skórki w większe paski, wsypujemy do gęstego syropu i smażymy powoli, uważając, aby się nie przypaliły. Po wyjęciu z syropu obsypujemy je grubo cukrem i pozwalamy im przeschnąć.

Tyle o skórkach, które możemy także otrzeć kostkami cukru i kostki te aromatyczne przechować w zamkniętym słoiku — albo też możemy zestrugać skórki jak najcieniej i zalać je spirytusem (rozcieńczonym trochę) lub wódką, aby uzyskać silnie aromatyczną nalewkę, służącą do zaprawy wódki, ciast itd.

A jak przechować pomarańcze? Można je przechować w postaci kompotu. Obieramy pomarańcze, rozkładamy na cząstki, wkładamy do słoju, zasypujemy cukrem, po czym słoik szczelnie zamykamy, wstawiamy do garnka z zimną wodą i gotujemy (sterylizujemy) przez 20—30 minut. Jeżeli mamy słoik Wecka, sprawa łatwa. Jeżeli nie mamy słoika Wecka, użyjemy zwykłego słoika. Trzeba go tylko obwiązać dwoma (a nawet trzema) płatkami cienkiego celofanu. Proszę się nie obawiać! Celofan nie pęknie w czasie gotowania. Jeszcze jedna uwaga: słoik powinien stać w garnku na jakiejś podstawce, a więc deseczce drewnianej albo kawałku grubej tektury.

Wuj Ludwik

Kalendarzyk

Środa, 19 kwietnia 1950 r.
Katolicki: Tymona. Leona
Słowiański Czesława

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina i (Pod Arkadami) — tel. 24-29

Z życia Stronnictwa Pracy

W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie miesięczne Koła Stronnictwa Pracy przy Garbarni w Bydgoszczy.

Zebraniu przewodniczył prezes tamt. Koła kol. Drążewski witając przybyłego na zebranie sekretrza KW kol. Chmielewskiego, który wygłosił referat.

Referent omówił zasadnicze sprawy, wskazując na jedność w działaniu w sojuszu z bratnimi partiami, na wyeliminowanie z szeregów członkowskich elementów biernych i wzmożenie czujności partyjnej, na zerwanie z połowiczną jałowością dyskusji.

Wzmożenie wysiłku całego społeczeństwa dla realizacji planu 6-letniego walką o pokój i przeciwstawienie się zaborczym planom imperialistów.

W dyskusji nad referatem przemawiali kol. kol. Drążewski, Kubacki, koleżanka Korszcz, Siemiński, Wawrzyniak, i inni. Odpowiedzi i wyjaśnienia udzielił referent.

Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych kol. przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Cześć Pracy".

*

Zawiadamia się, że w czwartek, dnia 20 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie członków Stronnictwa Pracy w salce IKP Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 20.

Z powodu omawiania ważnych spraw przybycie jest obowiązkowe. Sympatycy mile widziani.

Zapisz się do Brygady „SP"

Kolego! Wykaż Twe przywiązanie do Polski Ludowej, Twą świadomość obywatelską, stań razem z innymi w szeregu budowniczych Polski Socjalistycznej, a miejsce Twoje w Brygadzie „SP", gdzie obok pracy produkcyjnej, masz całkowicie zapewnioną rozrywkę kulturalną w postaci kin, teatrów, sportu.

O szczegółach życia w Brygadzie dowiesz się w Komendach Pow. i Miejsk. „SP".

Jeszcze dziś zajdź do Komendy i zapisz się do Brygady „SP".

Z ŻYCIA ORGANIZACJI [illegible]

* **Walne zebranie** delegatów Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych R. P. Oddziału Bydgoszcz odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 10 w sali Pomorskiego Domu Sztuki.

Na porządku obrad wybór nowych władz oddziału związku oraz wybór delegatów na III walny zjazd krajowy.

Trzy miesiące obozu pracy

Komisja Specjalna w Warszawie na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skierowała do Obozu Pracy w Milęcinie na okres 3 miesięcy Przybysza Alojzego z Mroczy pow. Wyrzysk za uprawianie nielegalnego handlu mięsem.

Zabawy ludowe w wielu punktach miasta w dniu 1 maja

Bydgoszczanie w pochodzie i zbiórce manifestować będą wolę walki o pokój

Tegoroczne uroczystości pierwszomajowe będą niezwykle bogate. Urządzone zostaną manifestacyjne pochody, akademie, wiece oraz zabawy ludowe.

W majowy poranek kolumny młodzieży sportowej, harcerzy, junaków „SP", ZMP-owców i dziesiątki tysięcy ludzi pracy wezmą udział w manifestacyjnym pochodzie, który wyruszy z kilku punktów miasta. W 7 punktach odbędą się koncerty oraz występy artystyczne, ażeby skrócić czas czekającym swojej kolejności w pochodzie. Pochód zamknie maszerujące wojsko.

O godz. 10 na główną trasę defilady pierwszomajowej Al. 1 Maja wyruszą pierwsze poczty sztandarowe, orkiestra oraz członkowie Woj. Komitetu Obchodu. Za nimi w imponującym pochodzie rusza tysiące mieszkańców Bydgoszczy manifestując swą radość z okazji Święta Pracy. Ponadto udział w uroczystościach wezmą delegacje wszystkich spółdzielni produkcyjnych na Pomorzu, dokumentując sojusz robotniczo-chłopski.

W godzinach popołudniowych oraz wieczorem odbędą się wielkie zabawy ludowe w różnych punktach miasta urozmaicone występami artystycznymi.

W ogrodzie ORZZ o godz. 17 wystąpi z bogatym repertuarem zespół artystyczny pracowników kolejowych oraz zespół Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki. Jeśli pogoda nie dopisze, zabawa i występy odbędą się w sali ORZZ

Na Wzgórzu Dąbrowskiego obok Łaźni Miejskiej odbędzie się podobna zabawa ludowa również o godz. 17. W programie artystycznym wystąpi drugi zespół ZZK. W wypadku niepogody zabawa odbędzie się w sali ORMO.

Trzecia z kolei zabawa przewidziana jest przy IV śluzie Starego Kanału. Wystąpi tam zespół świetlicowy pocztowców.

Zabawę w lesie gdańskim urozmaicą występy zespołu KBW. W lesie na Jachcicach wystąpi zespół Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki.

Poza tym zabawy ludowe odbędą się przy ul. Kujawskiej obok leśniczówki (z występami zespołu transportowców), na Pl. Kochanowskiego (zespół Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki) oraz na Pl. Wolności (III zespół artystyczny ZZK).

Przez cały dzień 1 maja w Bydgoszczy odbywać się będzie zbiórka na Fundusz Obrony Pokoju. Wezmą w niej udział tysiące kwestarzy, a spodziewać się należy, że nikt nie poskąpi ofiary na ten wielki cel. (j-uk)

Co, gdzie i kiedy

Teatr Ziemi Pomorskiej. Środa i czwartek: Igraszki z diabłem. (godz. 19.30).

Kina — Pomorzanin: Droga do sławy. **Polonia:** Hrabia Monte Christo (cz. I). **Wolność:** Pieśń tajgi. **Orzeł:** Strój galowy. **Gryf:** Pepita Jimenez. **Bałtyk:** Daleka droga.

Początek seansów: Pomorzanin. Wolność i Gryf: 16.00, 18.15 i 20.30; Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20.

Cyrk Państwowy nr 4 — środa i czwartek pocz. o godz. 19.30.

Muzeum. Od godz. 9 do 16, niedziele i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

Dyżury Aptek. Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46; Apteka Pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

Najważniejsze telefony: Kom. MO 26-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03 Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr. 05. Zegarynka 06 „Orbis" — 22-72, Informacja kolejowa 11-87

PROGRAM RADIOWY
Czwartek, 20 kwietnia:

5.10 Progr. II. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.15 Muzyka. 8.35 Przerwa. 14.15 Audycja dla wsi: reportaż Haliny Filutowicz „Wieś Ptaki" pogadanka „O wylęgu kurcząt", muzyka ludowa. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II. 16.20 Rozmowa z korespondentami terenowymi prasy pomorskiej i radia. 16.30 Utwory skrzypcowe w wyk. W. Splewińskiego. 16.50 Nie wierzcie tulipanom — felieton recenzyjny Janiny Bieleckiej. 17.00 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Miejski Kom. Obrońców Pokoju przystępuje do aktywnej pracy

W ub. poniedziałek w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu dr J. Piechocki. Na wstępie dokooptowano do komitetu szereg osób, tak, że obecny skład komitetu przedstawia się jak następuje: **Prezydium:** dr J. Piechocki — przewodniczący, W. Kiss-Orski — wiceprzewodniczący, dr T. Wnuk — wiceprzewodniczący, oraz **członkowie prezydium:** J. Rakoczy, J. Kłotzowa, Gusjew i B. Kowalewska. **Członkowie komitetu:** Skoczek, J. Nowak, Sarnecka, Kamińska, dr Świątecki, K. Maludziński, W. Styczeń, W. Grąbczewski, C. Nehrebecka, Z. Foll, Kopczewski, K. Jędryczka, St. Meller, Al. Markuń, Litewka, St. Polarczyk, Nowicki, Hallcki, Kiełbasiński i Januszewski.

Referat na temat sytuacji na froncie światowego ruchu pokoju wygłosił ob. Rumianek, przedstawiając nadto postanowienia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. PKOP nawołuje do rozszerzenia komitetów obrońców pokoju na różne środowiska, dokooptowania w skład komitetów zarówno ludzi partyjnych jak i bezpartyjnych, czynnych działaczy katolickich, przedstawicieli różnych zawodów, młodzieży i kobiet. Komitety winny posiadać więź organizacyjną, przy czym przy komitetach należy zakładać sekcje prelegentów.

Do dnia 15 maja będzie ukończona organizacja komitetów, a od dnia 15 maja do końca miesiąca będą zbierane podpisy pod apelem przeciwko użyciu bomby atomowej. Najbliższym zadaniem Komitetów Obrońców Pokoju będzie udział w uroczystości 1 Maja. Komitety nadto winny wziąć czynny udział w zbiórce pierwszomajowej.

W Bydgoszczy poza Kom. Wojewódzkim i Miejskim powstaną Komitety Dzielnicowe, Zakładowe, Fabryczne, Blokowe i Szkolne.

Bezwzględną walkę z uchylaniem się od pracy wypowiada symulantom ORZZ

Tegoroczne święto 1 Maja obchodzone będzie na całym świecie, a więc w Polsce pod hasłem walki o pokój. Z akcją przygotowań do Święta Pracy wiąże się ściśle niezmiernie ważna sprawa zwalczania uchylania się od pracy objęta projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Zarówno zagadnienie przygotowania do obchodu święta robotniczego, jak i sprawa organizowania gęstej sieci Komitetów Obrońców Pokoju i walka z tzw. „bumelanctwem" były tematem obrad plenum ORZZ, przewodniczących PRZZ i przewodniczących Zarządów Okręg. Zw. Zaw. na wczorajszym posiedzeniu w siedzibie ORZZ.

Referat o aktualnych zadaniach Związków Zawodowych oraz o projekcie rządowym ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy wygłosił przewodniczący ORZZ Śmigielski. O przygotowaniach Związków Zawodowych do święta 1 Maja mówił kierownik Wydziału Organizacyjnego ORZZ Gutowski. Naczelnik Woj. Wydz. Zdrowia dr Zasztoft, naczelny lekarz US dr Świątecki i dyrektor US Kamiński omawiali sprawę symulantów z punktu widzenia lekarzy i Ubezpieczalni Społecznej.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślono konieczność zaostrzenia stosunku do symulantów i bezwzględnego tępienia uchylania się od pracy. W akcji tej, która winna przybrać masowy charakter muszą wziąć udział Związki Zawodowe, jak Rady Zakładowe, dyrekcje zakładów, podstawowe organizacje partyjne, lekarze i wreszcie wszyscy uświadomieni społecznie członkowie załóg fabrycznych i zakładowych.

Po zreasumowaniu dyskusji przez przewodniczącego Śmigielskiego zebrani uchwalili rezolucję potępiającą tzw. absencję, stwierdzając, że rządowy projekt o zabezpieczniu socjalistycznej dyscypliny pracy jest skutecznym orężem w kierunku zwalczania uchylania się od pracy. Rezolucja nawołuje do zastosowania i wykorzystania wszelkich możliwych środków w celu poprawienia stanu rzeczy na tym odcinku.

Dla uczczenia 1 Maja

3-pietrowy dom w 18 dni zbudują robotnicy SPB w Osiedlu Leśnym

Przedstawiciele załogi budowy oraz kierownictwa Oddziału Pomorskiego SPB w zrozumieniu ważności i doniosłości święta robotniczego 1-Maja oraz wartości, jakich przysparza gospodarstwu narodowemu i klasie robotniczej rzetelnie wykonana praca socjalistyczna, w odpowiedzi na knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych postanawiają przyjąć wezwanie rzucone przez naczelnego dyrektora Centrali SPB inż. M. Rzędowskiego i wykonać pierwszy budynek mieszkalny w Osiedlu Leśnym w Bydgoszczy metodą szybkościową.

Budynek ten o 4 kondygnacjach zawierający 36 mieszkań o ogólnej ilości 102 izb mieszkalnych zaplanowany do normalnego wykonania w terminie do 1 września br. wykonany będzie metodą szybkościową w przeciągu 18 dni roboczych przy pracy na trzy zmiany i oddany w stanie surowym dnia 6 maja br.

Pomyślne wykonanie pierwszego budynku szybkościowego będzie hasłem do dalszego wykonywania budynków tym systemem na terenie m. Bydgoszczy.

WIEC ANTYFASZYSTOWSKI



W niedzielę, w ramach Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność, Pokój i Demokrację na Pomorzu, odbył się wielki wiec w sali ORZZ w Bydgoszczy. Na wiecu tym mieszkańcy Bydgoszczy demonstrowali swą niezłomną wolę walki o pokój.

Na zdjęciach widzimy fragmenty z wiecu. U góry (na lewo) w imieniu księży-patriotów przemawia ks. prob. Stefan Kotwarski, a (z prawej) przodownik pracy PGR, bojownik o wolność i demokrację — Jarosz, odczytuje rezolucję. Na dolnym zdjęciu widzimy delegację ZBoWiD z pocztem sztandarowym, składającą wieniec na płycie pamiątkowej ku czci pomordowanych bydgoszczan na Pl. Bohaterów Stalingradu.

Plagiat i mistyfikacja tematem 128 środy literackiej

W dniu dzisiejszym na 128 wieczorze literackim organizowanym przez Oddział Związku Literatów — usłyszymy prelekcję dr Aleksandra Rogalskiego z Poznania pt. „Plagiaty i mistyfikacje literackie".

Ciekawy ten i nie poruszany dotychczas na naszych imprezach literackich temat zgromadzi niewątpliwie w Pomorskim Domu Sztuki liczne rzesze słuchaczy.

Początek wieczoru jak zwykle — o godz. 19.

Wojewódzki aktyw PCK podniesie organizację pracy i zwiększy jej wydajność

W Bydgoszczy odbyła się odprawa pełnomocników oddziałów powiatowych PCK i instruktorów powszechnego szkolenia sanitarnego. Z ramienia Zarządu Głównego PCK w zjeździe wzięła udział: szef resortu propagandy i oświaty sanitarnej Wiśniewska, a z ramienia Okr. Komitetu Społecznego PCK dr Jędruszek.

Referat ogólny wygłosił pełnomocnik okręgu pomorskiego Jerzy Turski, referat polityczny na temat „Rola Polskiego Czerwonego Krzyża w walce o pokój" — Aleksy Moch.

Ze sprawozdań kierowników Wydziałów wynika, że okręg wykonał roczny plan pracy na rok 1949 w całości. W szkoleniu sanitarnym przekroczono plan przy czym na pierwsze miejsce wysunął się oddział Sępólno, na następnych uplasowały się Toruń i Bydgoszcz.

W planie pracy na rok bież. postanowiono przekroczyć plan szkoleń sanitarnych i w szczególny sposób otoczyć opieką poza klasą robotniczą — ludność wiejską. Celem realizacji tej opieki będą powołane Koła PCK dorosłych i młodzieży.

Zebrani wybrali Okręgowy Komitet Długofalowego Współzawodnictwa Pracy między Oddziałami oraz uchwalili zobowiązania celem uczczenia święta klasy robotniczej.

W uchwalonej rezolucji zebrani postanawiają podpisać i spopularyzować apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, wzmóc tak organizację pracy i podnieść jej wydajność, by w oparciu o deklarację ideowo-programową PCK wychować ideologicznie członków PCK oraz wykonać i przekroczyć plan gospodarczy na rok bieżący, podjąć i skutecznie przeprowadzić współzawodnictwo indywidualne i międzyoddziałowe i wreszcie zgłosić się gremialnie na członków lokalnych Komitetów Obrońców Pokoju i na członków TPPR.

Ceny na art. spożywcze bez zmian

Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. Bydgoszczy zawiadamia, że ważność cennika maksymalnych cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby obowiązującego od dnia 15 lutego br. z uwzględnieniem dotychczas wprowadzonych zmian przedłuża się na dalszy okres.

Mały Felieton

Przykry obowiązek

Jestem lojalnym obywatelem. Płacę podatki, jezdnię przechodzę w przeznaczonych na to miejscach, popieram PKP, PMT i PMS, należę tu i tam, stosuję się do wszystkich przepisów i znam dobrze swe obowiązki. Przynajmniej tak mi się wydawało.

Aliści kilka dni temu moja droga teściowa skonsumowała salaterkę nóżek na zimno, popiła ją flaszką piwa, ułożyła się w łóżku i mówi:

— Umieram, najmilsi! Coś mnie usiadło na żołądku! Gniecie i dusi! Córko moja, zapal gromnicę, a ty, zięciu, smaruj do apteki i przynieś oleju rycynowego!

Strasznie mi się zrobiło smutno, założyłem kapelusz i pędzę do apteki. I tam zaszło coś, co odebrało mi spokój, zdezorganizowało moje życie i skłoniło do przykrych rozmyślań. Mianowicie przeczytałem taki napis:

„Popieranie państwowego przemysłu farmaceutycznego jest obowiązkiem każdego obywatela!"

Jestem lojalnym obywatelem. Wydawało mi się, że znam wszystkie swe obowiązki. A tu — masz babo placek! Zapomniałem o przemyśle farmaceutycznym!

Wróciwszy do domu z większym szacunkiem spojrzałem na teściową. Oto wzór lojalnej obywatelki! Ciągle choruje! To na żołądek, to na wątróbkę, to na nereczki!. Odżywia się intensywnie lekarstwami, konsumuje pigułki, proszki i kropelki. Popiera przemysł farmaceutyczny. Spełnia swe obowiązki. A ja?

Zdrów człowiek, jak koń. Ani mi się śni chorować. Nie w głowie mi proszki, czy zastrzyki. I co by to było, żeby wszyscy w Polsce postępowali w ten sposób? Cóż by uczynił nasz państwowy przemysł farmaceutyczny?

Uderzyłem się w piersi i przyrzekłem poprawę. Następnego dnia nie wstałem z łóżka. Zacząłem stękać i kwękać. Żona przestraszyła się nie na żarty.

— Co ci, mój żywicielu, co?

— Pędź do apteki! — stękam.

Popędziła. Przyniosła. Zjadłem. Naprawdę zaczęło coś mnie rąbać w dołku.

— A teraz smaruj po kropelki! — wołam po raz drugi.

Posmarowała. Przyniosła. Połknąłem. Przestało mnie rąbać, a zaczęło kłuć w boku.

— Biegnij, kochanie, po maść.

Pobiegła. Przyniosła. Też zjadłem. Zrobiło mi się niedobrze. Łypnąłem gałkami, westchnąłem cicho i zażądałem lekarza. Przezorna teściowa zadzwoniła do Zakładu Pogrzebowego, żeby wcześniej wzięli miarę.

Pierwszy zjawił się lekarz. Popatrzył na mnie i pyta:

— Właściwie, po diabła zażywał pan te pigułki?

Znowu uderzyłem się w zbolałe piersi i wyznałem wszystko. Że jestem lojalnym obywatelem. Że chcę wypełniać swe obowiązki. Że muszę popierać państwowy przemysł farmaceutyczny.

Lekarz pokręcił głową, zmierzył mi temperaturę i powiedział coś żonie. Wyszedł. A żona:

— Już ci lepiej?

— Niebardzo! — przyznałem. — A co on ci mówił?

Żona zaczęła płakać.

— A zawsze ci mówiłam... — szeptała poprzez łzy — że zbytnio się denerwujesz. Tak nie można! I co ja teraz biedna zrobię?

Przestraszyłem się poważnie.

— Czyżby było tak źle? — pytam. — Zostaniesz wdową?

— Nie... Tylko mają cię wywieźć do Tworek! Podobno ciężki przypadek szoku nerwowego na tle „przepisomanii"...

Zdenerwowało mnie to ogromnie i wstałem z łóżka.

— Dość! — rzekłem. — Jestem lojalnym obywatelem i jako taki nie będę siedział w Tworkach. Muszę przecież pracować!

Po czym udałem się do wymienionej na wstępie apteki i oświadczyłem kategorycznie:

— Obywatele! Koniec! Znam swoje obowiązki, ale wcale nie mam zamiaru popierać państwowy przemysł farmaceutyczny! I wypraszam sobie takie napisy! To jest gruba przesada!

Oświadczywszy to — wyszedłem. Obecnie znów czuję się dobrze i rześko. Jak ptaszek. Popieram PMS, PMT i PKP. Pracuję wydajnie. Lękam się tylko, że wkrótce znowu przeczytam w jakimś miejscu: „Popieranie Państw. Wytwórni Trumien jest obowiązkiem każdego obywatela!" Każdego obywatela! To znaczy i moim!

I cóż wtedy? Jestem lojalnym obywatelem. Lojalny obywatel zaś spełnia wszystkie ciążące na nim obowiązki.

JUR.

W krzywym zwierciadle

Krytykowaliśmy swego czasu fakt, iż krakowskie sklepy sprzedając słodycze, pobierają „podatek od luksusu" w wys. 10 proc. Niedawno wprawdzie ten nierosądny zwyczaj zniesiono, ale Kraków rychło znalazł naśladowcę. Mianowicie Łódź. Istnieją tam, prowadzone przez „Motozbyt", dwa punkty sprzedaży motocykli. Mimo to, ci co pragną takowe nabyć, jadą aż do Pobianic, Warszawy, czy Wrocławia, bowiem łódzka MRN obłożyła motocykle 10 proc. podatkiem od luksusu, uważając je widocznie za „przedmioty zbytku". Przyznajemy, że były czasy, gdy motocykl był dla przeciętnego obywatela sennym marzeniem, nigdy nieosiągalną fikcją i w ogóle utopią. Coś niecoś jednak zmieniło się od tego okresu i dzisiaj posiadanie motocyklu nie jest znów tak wielkim „luksusem". Słusznie więc mieszkańcy Łodzi domagają się zniesienia tego nieuzasadnionego podatku i wyrażają obawę, że MRN obłoży wkrótce „podatkiem od luksusu" ziemniaki, pomidory, papier toaletowy, czy cebulę. Wszak kiedyś posiadanie i tych artykułów uważano za zbytek!

* * *

W pewnym ruchliwym punkcie stolicy stoi piękny dom. Gdzie? — trudno wyjaśnić. Na domu tym wiszą cztery tabliczki. Każda z nich głosi co innego. Jedna że ulica ta zwie się ul. Marcelego Nowotki, druga protestuje przeciw temu, twierdząc, że wcale nie Nowotki, tylko Rymarska, trzecia nie zgadza się i z tym, oświadczając, że to al. Gen. Świerczewskiego, wreszcie czwarta oznajmia, iż żadna z jej koleżanek nie ma racji, a ulica o której mowa zowie się „Leszno". W rezultacie nikt nic nie wie. Jeszcze warszawiacy potrafią dać sobie radę z tym galimatiasem, ale strzeż Panie przybyszy z prowincji przed załatwianiem jakichś spraw w gmachu, który stoi przy ul. Nowotki — Świerczewskiego — Leszno — Rymarskiej! Łatwiej bowiem wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż biednemu przyjezdnemu z Włocławka, czy Wągrówca odnaleźć tę jedyną w swoim rodzaju ulicę!

Połów ryb na światło

(Ciąg dalszy ze str. 3)

syjska wiosną, stwierdzono dodatnią reakcję na światło sardeli czarnomorskiej, azowskiej, ostroboku i szprota. Cefal, łufar i belona, w lecie szybko przepływały oświetloną przestrzeń i zatrzymywały się na granicy zasięgu światła lub słabiej oświetlonej przestrzeni.

Według doświadczeń rybaków w dniach 18 i 19 marca zostały odnalezione skupiska sardeli azowskiej koło przylądka Utrysz. Rybacy złowili tej ryby około 10 centnarów. W tym samym miejscu nocą został przeprowadzony doświadczalny połów sardeli na światło. Użyto razem 1000 w. żarówki pokrytej wewnątrz amalgamatem srebra. W kilka sekund po włączeniu światła sardela odeszła od lampy na odległość 200—300 m i utworzyła skupisko, które zostało obrzucone niewodem. Połów był nadspodziewanie bogaty. (N)

TABELA WYGRANYCH 59 LOTERII

6 dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 18220 w Łodzi.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 2123 55493.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 19736.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2989 6040 9088 9454 16289 16943 24466 50433 60012 89809 95900.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 5354 8999 26777 36763 43816 49670 54885 68507 80796 83440 84073 86488 101937 106595.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 465 1896 11696 17248 20396 22440 24119 25718 26304 33301 36265 38974 41991 48490 55269 56939 58934 59694 61223 67494 71402 73786 77703 79 286 80015 80266 81390 82244 83881 85172 86596 87980 94471 94653 97397 101695 102882 105796.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 1497 5540 5551 6575 6922 7290 7486 9542 9943 102209 12825 12987 13674 15097 15405 16083 17977 18261 19135 19668 19906 20998 21472 23919 23992 24964 25757 26343 26689 28229 29698 29999 31858 32615 34377 36180 36461 36953 37105 38520 41284 42998 43315 43366 44054 44205 45085 45584 46784 47634 48065 50440 53286 54544 55491 57416 57559 57632 60423 60778 61062 62016 62668 62891 64961 66510 66725 67308 71499 73361 73431 74632 75323 75815 76658 76815 77438 77706 78529 80163 80167 80255 80578 80903 83829 84228 85356 85877 88290 89517 91009 91103 91365 91677 92343 92434 92913 93920 96923 98752 99119 99823 99903 100042 100075 101789 103648 104423 105109 105577 106046 106186 107514 108652 108922 109148 109926.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 2499 858 3329 10197 974 11411 13686 707 14131 16993 18019 235 581 849 19007 082 20244 488 814 21676 22365 948 23285 26128 542 27565 29483 522 30148 458 723 842 32066 402 681 34145 358 35527 842 36681 733 37290 707 38273 38677 841 39351 40756 41176 366 42325 989 43808 45680 47162 48857 49008 101 145 244 909 959 998 50118 130 175 890 51878 52666 722 57348 911 58169 923 59206 319 60599 61631 63509 65104 473 599 666 66447 70476 71486 72211 73325 328 77029 79486 81153 858 82276 429 566 84267 86168 639 977 87 956 88118 89462 91378 716 795 92136 93172 263 431 95521 683 96210 781 97181 271 847 984 98837 99761 100263 102815 103757 106521 107178 109750

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 84023 6 56 67 108 86 91 212 300 40 8 68 81 421 7 48 58 555 689 728 50 816 84 96 923 85003 35 8 47 155 6 84 9 231 50 66 9 96 343 414 31 57 517 39 53 623 49 66 726 30 6 864 80 91 60 86139 76 82 7 248 63 8 72 631 704 33 805 7 21 34 956 80 93 87038 196 234 40 54 84 335 45 89 445 58 77 91 521 8 38 644 855 67 88005 225 30 75 81 323 6 57 440 55 502 64 668 94 800 27 924 81 89047 272 89 362 6 80 476 639 766 88 840 60 1 77 91 915 900041 71 119 56 83 258 349 81 481 537 601 936 91089 105 24 31 56 87 211 480 517 59 60 7 84 98 617 51 82 798 827 31 50 929 32 62 920089 105 47 59 63 5 98 294 409 33 9 42 92 500 628 32 9 45 58 848 79 90 93001 69 106 15 40 87 236 316 26 31 71 7 405 9 34 597 719 57 71 857 934 8 47 94028 58 71 118 27 96 207 41 315 7 24 82 411 46 79 521 77 521 77 612 28 68 84 708 53 4 81 817 9 55 9 952 76 85 98 95123 30 285 94 442 57 61 7 91 8 539 97 633 41 7 704 843 921 45 53 78 96008 9 91 135 63 74 80 95 242 9 85 372 90 436 7 72 99 514 43 65 613 34 46 64 5 7 708 13 808 45 7 56 60 194

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro.

SPORT

SUKCES KOSZYKARZY POLSKICH

SOPOT. W meczu rewanżowym, między koszykarzami CSR i Polski, występującymi pod firmą Praga — Wybrzeże, zespół polski odniósł sukces, zwyciężając Czechosłowaków 49:46 (23:21). Spotkanie zespołów kobiecych zakończyło się zwycięstwem zawodniczek czechosłowackich 50:20 (31:11).

Mecz zespołów męskich był niezwykle emocjonujący i trzymał w napięciu blisko 3 tysięczną publiczność. Drużyna polska zagrała niezwykle ofiarnie i ambitnie. Koszykarze wykazali więcej zgrania i celności w strzałach, niż dnia poprzedniego. — Szczególnie dobrze usposobiony był Pawlak, który uzyskał najwięcej — 15 pkt. Oprócz niego wyróżnił się Bartosiewicz.

Początkowo prowadzą Czechosłowacy, lecz pod koniec pierwszej połowy Polacy zdobywając przewagę 2 pkt. którą utrzymują do przerwy. W drugiej połowie Czechosłowacy przypuszczają kilka ataków i prowadzą różnicą 6 pkt. Zryw Polaków daje im wyrównanie na 1 min. przed końcem W ostatnich sekundach Pawlak strzelił 3 pkt., w tym 1 z wolnego.

HADASIK ZNOW ZWYCIĘŻA W POLANIE.

POLANA. W ramach przygotowań do wyścigu Warszawa — Praga przeprowadzono w poniedziałek w Polanie pierwszy wyścig eliminacyjny. Na podstawie tego wyścigu oraz eliminacji, która odbędzie się we wtorek na dystansie 180 km, ustalony zostanie skład polskiej drużyny reprezentacyjnej.

Poniedziałkowy wyścig odbył się na trasie 82 km w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Na starcie stanęli wszyscy polscy kolarze, przebywający na obozie w Polanie.

Wyścig wygrał rewelacyjny Hadasik (Śląsk), przed Siemińskim i Sałygą. — Wszyscy oni uzyskali jednakowy czas — 2:20:21. Dalsze miejsca zajęli: Wandor, Wrzesiński, Mich, Rzeźnicki.

Jeden z najlepszych polskich szosowców — Nowoczek, na skutek przebytej niedawno choroby, znajduje się jeszcze w słabej formie.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA CZWARTEK, 20 KWIETNIA:

5.10 Początek audycji. 5.18 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert. 14.00 Kronika ZSRR i krajów demokracji ludowej. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja rytmiczna dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Audycja z cyklu „Słuchamy muzyki". 17.35 Porozmawiajmy — audycja Biura Studiów. 17.40 Młodzi amatorzy muzyki przed mikrofonem. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 J. S. Bach — Suita francuska. 19.15 Złota żona — słuchowisko oparte na ludowej baśni chińskiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Pieśni Szaporina w wyk. Juliusza Bieńkowskiego — tenor. 21.00 Koncert z Budapesztu. 21.40 Rezerwa. 22.00 Fragment powieści Machti Huseina pt. „Apszeron". 22.20 Koncert muzyki polskiej: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera; Stefania Wawrzyńska — sopran — Bdg. program II — transmisja do Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Reportaż z mistrzostw bokserskich Polski. 23.25 Audycja z okazji rocznicy urodzin Mikołaja Miaskowskiego. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— Niech pan tego nie czyni, żyje się tylko raz. Niech pan nie traci nadziei, wszystko będzie znowu dobrze.

— Ma pan rację, ale dzieci suszą mi wciąż głowę, że chcą huśtawkę.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-1-10049